

# Albin Głowacki

---

## "Wspomnienia z lat młodości i II wojny światowej (1934–1945), Aleksander Pawelec, Lututów – Wieluń 2006 : [recenzja]

---

Rocznik Wieluński 6, 176-180

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ALEKSANDER PAWELEC, *WSPOMNIENIA Z LAT MŁODOŚCI I II WOJNY ŚWIATOWEJ (1934–1945)*, LUTUTÓW-GDYNIA-PRUSZCZ GDAŃSKI-WIELUŃ 2006, ss. 280.

(Albin Głowacki)

Prezentację tej niezwyklej książki wypada rozpocząć od przedstawienia jej Autora. Urodził się na ziemi wieluńskiej 13 grudnia 1915 r. w Żmudzie k. Lututowa w wielodzietnej rodzinie chłopskiej. W Lututowie, który na zawsze stał się dla Niego Małą Ojczyzną, przeżył okres wczesnego dzieciństwa. Tu pobierał naukę w szkole powszechnej, tu związał się z Kościołem, tu – choć po kilkunastoletniej przerwie – spędził trudne cztery lata okupacji hitlerowskiej. Wcześniej jednak, bo w 1926 r., przeniósł się z rodzicami do Dąbrowy Rusieckiej w powiecie łaskim, gdzie nabyli oni gospodarstwo rolne. W pobliskim Ruścu ukończył edukację na szczeblu szkoły powszechnej. Kryzys gospodarczy

spowodował, że rodzina Pawelców zdecydowała szukać lepszego życia i w 1931 r. wyjechała na Wybrzeże. Zamieszkała na przedmieściu Gdyni – w Małym Kacku. Przenosiny te nie przyniosły jednak oczekiwanej poprawy sytuacji bytowej. Bezrobocie było plagą społeczną także i tam. Po śmierci ojca Aleksander Pawelec zmuszony był podejmować różne dorywcze prace zarobkowe. Stabilizację finansową dało Mu dopiero zatrudnienie w kinach. Tamten trudny czas okazał się dla wrażliwego młodzieńca twardą szkołą charakteru i przyśpieszonego dojrzewania społecznego. W lutym 1939 r. został powołany do czynnej służby wojskowej w Wejherowie. Podczas ćwiczeń na Wołyniu miał okazję poznać ubóstwo i niską świadomość miejscowej ludności. Po na-



paści III Rzeszy na Polskę walczył m.in. w okolicach Redy i Rumii, bronił też terenu Kępy Oksywskiej. 19 września 1939 r. dostał się do niewoli niemieckiej. Jako jeńiec był przetrzymywany w różnych miejscach, m.in. pod Stargardem Szczecińskim, pod Strzelcami Krajeńskimi, w Gross-Born Stalag II E (Borne-Sulinowo). Pracował w charakterze robotnika brygady rolnej, a następnie jako osoba sprzątająca w biurze obozowym. Był przesłuchiwany w sprawie o zabójstwo 7 września 1939 r. w okolicy Wejherowa cywila-dywersanta, który stanął po stronie hitlerowców. Po roku spędzonym w niewoli zdecydował uciec i 19 września 1940 r. wraz z trójką współtowarzyszy wybrał wolność. Po dwóch dniach dotarł do Lututowa, gdzie znajdowała się najbliższa Jego rodzina – mama i siostry – wysiedlone z Gdyni. Tu zatrudnił się jako robotnik magazynowy w sklepie z artykułami metalowymi i gospodarstwa domowego. Z czasem został kierownikiem tego sklepu. Swoją postawą obywatelską zasłużył na zaufanie miejscowych patriotów, świadectwem czego stało się wciągnięcie Go do konspiracji (ZWZ) przez leśniczego Ludwika Magajewskiego. Pod pseudonimami „Karol” i „Olek” działał w podziemiu w wywiadzie i nasłuchu radiowym, a od lata 1943 r. w charakterze dowódcy placówki AK gminy Lututów. Po wyzwoleniu Lututowa spod władzy hitlerowskiej przez Armię Czerwoną Aleksander Pawelec wrócił na Wybrzeże – przeniósł się w kwietniu 1945 r. do Pruszcza Gdańskiego. W jesieni tego roku ściągnął tam rodzinę. Ukończył studia w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Sopocie. Mimo podeszłego wieku bardzo wiele sił i uwagi poświęca sprawie dokumentowania i popularyzowania dziejów swojej Małej Ojczyzny.

Do rangi symbolu urasta fakt, że wspomnienia A. Pawelca ukazały się w roku znamienitego jubileuszu – 600-lecia nadania praw miejskich Lututowowi, którego Autor jest Honorowym Obywatелеm. Spośród ponad dziewięćdziesięciu lat Jego życia czytelnik poznaje szerszy zapis tylko jedenastu, ale jakże ważnych, jakże bogatych w rozmaite wydarzenia. Nie jest to jednak dziennik, czy kronika. Autor nie stara się bowiem pisać o wszystkim i o wszystkich, ale skupia się na sprawach według Niego istotnych, ciekawych, wartych przypomnienia i utrwalenia.

Dla lututowian wspomnienia Pawelca mają walor szczególny: utrwalają obraz wielu aspektów życia mieszkańców i osady w okresie okupacji hitlerowskiej, będąc na razie jedynym tego rodzaju przekazem. Być może teraz Jego śladem pójda inni.

Autorowi udało się oddać atmosferę czasów, w których żył i pracował, bo obserwował otaczający świat uważnie i z dużą wrażliwością. Potrafi przy tym posłużyć się klarowną polszczyzną, czyniącą Jego przekaz ciekawym, zrozumiałym i prawdziwym. Poznajemy świat ludzi pracy, przedwojenną walkę

o jakiegokolwiek zatrudnienie, dramaty lat wojny i okupacji, zdarzenia smutne i wesołe, zwyczajne i nadzwyczajne, zabiegi o zdobycie żywności, czy podstawowych artykułów codziennego użytku, ale także pełne napięcia zmagania o ocalenie życia ludzkiego. Autor w wielu miejscach nawiązuje też do spraw życia religijnego, atmosfery kościelnych i narodowych świąt okresu okupacji. Zajmuje Go walka o przetrwanie, zarówno w wymiarze ludzkim – pojedynczego człowieka w okresie walk we wrześniu 1939 r., w obozie jenieckim, w szarzyźnie okupacyjnego dnia, jak i w skali szerszej, kiedy pisze o hitlerowskim zagrożeniu dla biologicznej egzystencji narodu polskiego.

Ciekawe opisy i refleksje dotyczą stosunków między Polakami a volksdeutschami i Niemcami, a także tragedii ludności żydowskiej Lututowa. Na kartach tej książki odnajdujemy wiele przykładów jakże krzepiącej przyjaźni, wzajemnej pomocy i życzliwości, ale też bezradności i bezsily wobec terroru okupanta. Postawa Autora jest ilustracją umiejętnego dostosowania się do różnych sytuacji, do różnych zachowań ludzi.

Lututowianie i historycy regionu otrzymali szczegółowe informacje z pierwszej ręki o codziennym życiu mieszkańców Lututowa (Landstett) w realiach niemieckiej okupacji. Autor dzieli się bowiem szeroką wiedzą, zarówno na temat ówczesnego wyglądu osady, jej gospodarki, mieszkańców, władz, represji (aresztowania, wysiedlenia), jak i o życiu obyczajowym, religijnym, dyskusjach i postawach młodych oraz starszych. Ukazuje, jak mimo zakazów i reżimu niemieckiego ludność polska radziła sobie, by przetrwać (szmugiel) trudny czas. Jak potrafiła skutecznie zmobilizować się i organizować pomoc (paczki żywnościowe) dla osadzonych w obozach koncentracyjnych, dla zagrożonych aresztowaniem (Mazurowska Janina).

Na kartach tej książki mamy okazję prześledzić, jak zmieniały się nastroje Polaków w zależności od przebiegu wydarzeń frontowych, zwłaszcza na Wschodzie. Autor, dobrze zorientowany dzięki nasłuchom radiowym (konspiracyjny bunkier AK w Hucie) w sytuacji militarno-politycznej, słusznie dostrzega też poprawę atmosfery i stosunku Niemców do Polaków po klęsce stalingradzkiej. Bardzo ciekawy fragment książki dotyczy niemieckiej akcji informacyjno-propagandowej w sprawie mordu NKWD na jeńcach polskich w Katyniu. Rzesze zainteresowanych Polaków obejrzały na specjalnej ekspozycji terenowej w Wieluniu materialne dowody sowieckiej zbrodni, wydobyte z grobów katyńskich. Okazało się wszakże, że, doświadczając na co dzień hitlerowskich represji, nie chcieli dawać wiary temu, co na temat Katynia głosiła propaganda III Rzeszy. Interesujące są też informacje o próbach niemieckich z pociskami V-2 na poligonie doświadczalnym pod Lututowem, o likwidacji

w 1944 r. w lesie pichelskim przez policjantów i volksdeutschów z Wielunia partyzantów radzieckich.

Oczywiście, najwięcej miejsca zajmują w książce różnorakie sprawy, dotyczące pracy zarobkowej Autora w sklepie z artykułami metalowymi i wyjazdów po towar do hurtowni na Śląsk, czy do Łodzi, a także problemy rodzinne.

W rezultacie zimowej ofensywy Armii Czerwonej Lututów został 19 stycznia 1945 r. wyzwolony. W tym czasie A. Pawelec przebywał w Sosnowcu. Zapamiętał pierwsze chwile nowego „ładu” – grabieże w sklepach, handel wymieniony z czerwoarmistami, chaos komunikacyjny, wielkie przemieszczenia ludzi i wszelakich pojazdów. Okazało się, że podobnie było w Lututowie, dokąd dostał się po wyczerpującej wędrówce – przeważnie na piechotę, ale też na czołgu, a na końcowym etapie w towarzystwie zakupionego osła. Wyraźnie odtworzony został klimat pierwszych tygodni odbudowy, radości z zakończenia wojny, walki o władzę (w Lututowie mord na W. Kokocińskim), przywracania rytmu codziennego życia, porządkowania miejsca zatrudnienia i zamieszkania, urządzania się w nowych realiach politycznych, zabiegania o lepsze jutro, o dom, pracę, zaopatrzenie, swoistego rozliczenia się z volksdeutschami. Tekst Pawelca tchnie szczerością, autentyzmem przeżyć, trafnością spostrzeżeń. Autor – uważny i czujny – imponuje znakomitą pamięcią, umiejętnością obserwacji i realistycznego opisu, przywołuje bardzo dużo nazwisk, potrafi obrazowo charakteryzować poszczególne sylwetki. Równocześnie dba o to, by książka zawierała szczytne przesłanie: umiłowanie ojcowizny, głęboki patriotyzm, pracowitość, przyzwoitość i uczciwość, wrażliwość na krzywdę innych, szacunek dla ludzi, wierność zasadom.

Książka jest bardzo bogato ilustrowana, co znakomicie podnosi jej wartość poznawczą. Cenne fotografie ludzi oraz miasta z okresu II wojny światowej i narodowej niewoli, listy, karty pocztowe, historyczne dokumenty, zaświadczenia, zezwolenia, oświadczenia zajmują aż ponad 1/3 objętości publikacji. Jednakże z szeregu udostępnionych w aneksie dokumentów współczesnych (korespondencji) należało, bez szkody dla całości książki, zrezygnować. Treść innych, istotną merytorycznie dla historii opisywanego okresu, z powodzeniem można było wpleść do tekstu wspomnień, gdyż stanowi ich ważne uzupełnienie i uszczegółowienie. Podkreślić należy bardzo uważną, profesjonalną pracę redakcji merytorycznej i technicznej, staranną szatę graficzną publikacji, wykorzystanie rad konsultantów: Barbary Lubeckiej oraz Antoniego i Zenona Galińskich, dbałość o przejrzysty układ graficzny książki. Bardzo by się przydał w niej indeks osobowy oraz nazw geograficznych, a także zbiorczy wykaz ilustracji.

---

Rzadko się zdarza, by tego rodzaju publikację firmował urząd gminy. Tym większa chwała dla władz Urzędu Gminy w Lututowie, które zdecydowały się ją wydać, czyniąc zadość wytrwałym staraniom Autora i upamiętniając 600-lecie nadania Lututowowi praw miejskich. Słowa uznania i podziękowania należy skierować także na adres Muzeum Ziemi Wieluńskiej, które książkę zredagowało merytorycznie i nadało jej ostateczny wygląd.